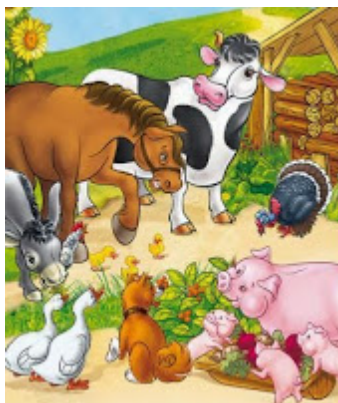


WAKACJE NA WSI

Zuzia machała nóżkami w swoim foteliku i z niecierpliwością wyglądała przez okno.



- Mamo, czy jeszcze daleko? – dopytywała co chwilę

Właśnie rozpoczęły się wakacje, świeciło piękne słońce i rodzice postanowili, że pojedą odwiedzić babcię i dziadka, którzy mieszkali na wsi. Zuzia uwielbiała te wizyty. Tam zawsze się tak dużo działo.

No i nareszcie! Dojechali! Zuzia szybko odpięła pasy, wyskoczyła z samochodu i ... natychmiast została powitana mokrym całusem w sam czubek nosa. To Amik, chyba największy i najbardziej radosny pies na świecie. Właśnie teraz szczęśliwy skakał wokół dziewczynki domagając się natychmiastowego pogłaskania.

Zuzia z radością zaczęła bawić się z psem. Rzucała mu piłkę, a Amik natychmiast ją przynosił. Śmiechu było co nie miara. Zabawa trwała do czasu, aż babcia i dziadek wyszli z domu, przywitali się i zaprosili wszystkich na pyszne ciasto.

Kiedy Zuzia wbiegała po schodkach zauważyła kota Pucka wygrzewającego się na ganku. Podeszła do niego i ostrożnie pogłaskała po główce. Kot wyprężył grzbiet zadowolony z pieczyoty. Zeskoczył z murka, otarł się o nogi dziewczynki i pobiegł w stronę łąki. Pucek, jak to prawdziwy kot, zawsze chadzał własnymi ścieżkami.

Poczęstunek przygotowany przez babcię był przepyszny, ale Zuzia

chętnie pobiegłaby już na podwórze witać się z resztą zwierzątek.

- Dziadziu, czy możemy już iść? – zapytała

- Oczywiście wnusiu – odpowiedział dziadek z uśmiechem – myślę, że od twojej ostatniej wizyty wiele się zmieniło.

Zuzia w podskokach biegła za dziadkiem w stronę zagrody dla ptaków. Nagle przystanęła zachwycona. Obok kur i kaczek chodziły ich małe. Wszystkie wyglądały jak małe żółte kuleczki. Kurczaczki były jeszcze całkiem malutkie, ale kaczuszki biegały już za swoją mamą. Dziewczynka ostrożnie otworzyła furtkę i weszła do zagrody. Delikatnie dotknęła kaczuszki – była taka mięciutka.

Nagle usłyszała ciche „Muuu”. Z zainteresowaniem podniosła głowę.

_ Co to za dźwięk? – zapytała dziadka

- Chodź, zaraz ci pokażę. – odpowiedział dziadek i otworzył drzwi do obórki.

Zuzia zajrzała do środka i zobaczyła krowę i stojącego obok niej cielaczka. Był jeszcze całkiem malutki i chwiał się na swoich chudych nóżkach przytulając się do mamy.

- Dziadku, czy mogę go pogłaskać? – zapytała cicho dziewczynka

- Niestety nie, kochanie – powiedział dziadek – Cielaczek jest zbyt mały i jego mama bałaby się, że możesz zrobić mu krzywdę. Lepiej wyjdźmy i dajmy im odpocząć. A ja mam ci jeszcze coś do pokazania.

Poszli na łąkę, gdzie pasły się inne krowy. Ale nie do nich szli. Zuzia, kiedy zobaczyła co chce jej pokazać dziadek, aż krzyknęła z radości:

- Dziadziu, to jest źrebaczek! Źrebaczek! – Ale jego to już będę mogła pogłaskać, prawda? Będę mogła – dopytywała

- Tak, jego będziesz mogła – zaśmiał się dziadek – Tylko ostrożnie, jego mama jest bardzo czujna

Podeszli do konika stojącego obok swojej mamy. Klacz Dora zarżała ostrzegawczo, ale dziadek ją uspokoił klepiąc po grzbiecie:

- Nic mu nie zrobimy. Chcemy się tylko przywitać.

Zuzia delikatnie pogłaskała źrebaczka po pysku. Był taki piękny, miał długi ogon i gęstą, jasną grzywę.

- Wnusi, daj mu to – powiedział dziadek wyjmując z kieszeni małe marchewki.

Konik zaczął natychmiast wysuwać pysk w stronę dziewczynki. Zuzia delikatnie podała mu marchewki, które źrebak zjadł ze smakiem.

- Dziadku, czy on ma jakieś imię? – zapytała Zuzia

- Nie, jeszcze nie ma. Możesz mu je nadać.

- Dobrze dziadku – dziewczynka poczuła się bardzo dumna, że sama wybierze imię dla konika – ale muszę się dobrze zastanowić, bo to bardzo ważne.

Dziadek uśmiechnął się

- Oczywiście, to bardzo ważna decyzja. A teraz zbierajmy się do domu, babcia na nas czeka.

Zuzia pożegnała się z konikiem i pobiegła do domu. Do wieczora czas zszedł jej na opowieściach o poznanych zwierzętach. Kiedy położyła się do łóżeczka zaczęła myśleć o imieniu dla źrebaczka. Jednak była tak zmęczona tym dniem pełnym emocji, że zaraz usnęła.

Obudził ją jakiś głośny dźwięk. Szybko usiadła i nasłuchiwała. Za chwilę dźwięk się powtórzył. To kogut Franek swoim pianiem witał nowy dzień. Zuzia wyskoczyła szybko z łóżka, umyła się, ubrała i już, już miała biec do zwierzątek, kiedy zatrzymała ją babcia.

- A ty gdzie, kochanie? Najpierw śniadanko, a potem zabawa.

Zuzia szybko zjadła przygotowane przez babcię śniadanie. Chciała już wyjść, ale nagle sobie o czymś przypomniała.

- Babciu, czy mogłabyś mi dać trochę marchewek i jabłuszko?

Zaopatrzona przez babcię w smakołyki dla źrebaczka, Zuzia pomaszerowała na łąkę. Kiedy konik zobaczył swoją nową przyjaciółkę zarżał cicho i wysunął pysk po przysmaki. Dziewczynka podała mu marchewkę i pogłaskała po szyi.

- Nazwę cię Księżę – oznajmiła , a źrebak zarżał jakby akceptował swoje imię.

Zuzia była bardzo szczęśliwa. To będą piękne wakacje.

Źródło: internet